

Roszak, Stanisław

Przełom czy kontynuacja? : elementy sarmackie i oświeceniowe w życiu kulturalnym Warszawy w połowie XVIII wieku

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 28 (259), 161-173

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW ROSZAK

PRZEŁOM CZY KONTYNUACJA?
ELEMENTY SARMACKIE I OŚWIECENIOWE
W ŻYCIU KULTURALNYM WARSZAWY
W POŁOWIE XVIII WIEKU

Zarys treści. Uwagi wstępne. Pochodzenie warszawskich pedagogów. Wpływy elit prowincjonalnych na rozwój środowiska warszawskiego w połowie XVIII w. Charakterystyka i ocena wybranych zjawisk życia kulturalnego (reformy szkolnictwa zakonnego, rola języka łacińskiego, repertuar teatrów konwiktowych, produkcja gazetek pisanych i uczonych).

W połowie XVIII wieku w życiu kulturalnym Warszawy pojawia się wiele nowych zjawisk świadczących o dokonujących się w tym trzydziestotysięcznym ledwie ośrodku przemianach. Wychodzą nowe na stołecznym rynku czasopisma uczone i gazety, których charakter dowodzi inspiracji płynących z Zachodu, a jednocześnie kultywowania szlacheckich tradycji republikańskich¹. Od 1740 r. rozpoczyna działalność zreformowane przez pijarów Collegium Nobilium; wkrótce przemiany ogarniają również inne szkoły zakonne. Biblioteka Żałuskich, udostępniona publiczności w sierpniu 1747 roku, staje się nowoczesną instytucją kulturotwórczą, inicjującą poczynania elity intelektualnej kraju i aktywizującą lokalne środowisko². Domy zakonne należące do przodujących w kraju podejmują dyskusje filozoficzne i teologiczne. Pobyt dworu, zwłaszcza w okresie wojny siedmioletniej, przynosi rozwój ruchu teatralnego i muzycznego³. Stolica przez kilkanaście lat staje się centrum artystycznym Europy Środkowo-Wschodniej. W latach pięćdziesiątych bracia Żałuscy oraz sascy imigranci podejmują próby tworzenia towarzystw naukowych i czytelniczych.

Nie ulega więc wątpliwości, że od 1740 do 1763 roku Warszawa jest miejscem nawarstwiania się inicjatyw kulturalnych, ośrodkiem przemian.

¹ Interesujące poglądy nt. związku idei oświeceniowych z polską tradycją republikańską przedstawili: J. Maciejewski, *Oświecenie polskie. Początek formacji, jej stratyfikacja, przebieg procesu historycznoliterackiego*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, red. Z. Goliński, Wrocław 1977; J. Tazbir, *Paradoksy sarmackiego konserwatyzmu*, [w:] *W kręgu oświecenia i teatru*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1989.

² J. Kozłowski, *Szkice o dziejach Biblioteki Żałuskich*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1986, s. 67—101.

³ J. Staszewski, *Sarmatyzm — Oświecenie* (w druku).

Nowe instytucje, będące rezerwuarem potencjału umysłowego, sprzyjają kształtowaniu się środowiska intelektualnego. Na tle tych powszechnie znanych faktów rysuje się jednak szereg pytań o znaczeniu podstawowym. Jakie były przyczyny znacznego, jak na możliwości trzydziestotysięcznego miasta, rozkwitu życia umysłowego i artystycznego? Interesująca jest także kwestia charakteru przemian, ich źródeł, inspiracji, od dawna utożsamianych — nie całkiem słusznie — z wpływami oświeceniowymi. Wreszcie pytanie o efekty ożywienia w drugiej połowie panowania Augusta III, trwałość nowych instytucji, ich adaptację na gruncie lokalnym. Nie leży w intencji autora wyczerpująca odpowiedź na postawione tu problemy. Artykuł ten jest jedynie próbą zasygnalizowania rzadko stawianych dotąd kwestii, których pełna analiza może przyczynić się do innego spojrzenia na wzajemne relacje wzorców sarmackich i oświeceniowych. Jeżeli sprawi on, iż podjęta zostanie dyskusja nad dość jednostronną dotychczasową oceną zjawisk kulturalnych połowy XVIII w., spełni swe zadanie.

*

Ożywienie intelektualne środowiska warszawskiego objawiło się w funkcjonowaniu nowych instytucji, rozkwicie inicjatyw wydawniczych, popularyzatorskich i naukowych. Stolica odgrywając specyficzną rolę polityczną wytworzyła zapotrzebowanie na ludzi wykształconych. Wiąże się ono m.in. z aktywnością dworu królewskiego, instytucji państwowych, z potrzebami aparatu administracyjno-sądowego. Rozwojowi różnorodnych form mecenatu sprzyjały częste pobyty w Warszawie dostojników świeckich i kościelnych (w okresie sejmów, wizyt Augusta III). Silne impulsy intelektualne płynęły z warszawskich domów zakonnych ocenianych przez współczesnych jako placówki wzorcowe⁴. Rozkwit kulturalny był więc warunkowany czynnikami o różnej proveniencji i nie sposób rozpatrywać go jedynie w kategoriach wzrostu tendencji oświeceniowych. Dopiero odpowiedź na pytanie: kto tworzył nowe zjawiska i jaki przybrały one charakter, pozwoli nam odtworzyć kierunki inspiracji.

Ze względu na możliwości oceny kwantytatywnej oraz duże zaawansowanie w przemianach świadomościowych szczegółowej analizie poddaćno grupę pedagogów działających w Warszawie w okresie 1750—1760. Już badania R. W. Wołoszyńskiego wykazały, iż ponad połowa (z 43 uwzględnionych przez niego osób) warszawskich pedagogów to elita intelektualna epoki. Nie ma więc żadnych podstaw do traktowania tej grupy jako swoistej bazy „konserwatywnych poglądów”⁵. Korzystając

⁴ A. Moszczeński, *Pamiętnik do historii polskiej*, Warszawa 1905, s. 18 i n.

⁵ R. W. Wołoszyński, *Obskuranci czy oświeceni? Nauczyciele szkół warszawskich w połowie XVIII w.*, [w:] *Francja — Polska XVIII—XIX w.*, Warszawa 1983.

ze źródeł zakonnych (kroniki), osiemnastowiecznych czasopism i wydawnictw, korespondencji oraz współczesnych opracowań otrzymaliśmy łącznie listę 112 osób — nauczycieli kierujących placówkami oświatowymi, pełniących funkcje uzupełniające w procesie kształcenia i wychowania młodzieży⁶.

Analiza wybranej grupy wskazuje, iż krąg warszawskich pedagogów to ludzie napływowi. O ile w szkołach elementarnych przeważali nauczyciele miejscowi, to kolegia zakonne zdominowane były przez pedagogów przybyłych z ośrodków prowincjonalnych. Na ogólną liczbę około 100 nauczycieli szkół średnich ustalono pochodzenie terytorialne 55 osób. Okazuje się, że w grupie tej dominują ludzie wywodzący się ze wschodnich i południowych ziem Rzeczypospolitej (Litwa, woj. ruskie, wołyńskie, krakowskie i sandomierskie). Uderzająca jest niewielka liczba reprezentantów Wielkopolski i Prus Królewskich. Potwierdzałoby to tezę o napływie intelektualistów z tamtego obszaru dopiero po I rozbiórce⁷. Wydaje się, że tak wyraźny udział prowincji w kształtowaniu elity intelektualnej Warszawy wynikał z aktywności ośrodków wschodnich i południowych kresów Rzeczypospolitej. Mobilność kręgów zakonnych stwarzała możliwość wzajemnego oddziaływania stolicy i środowisk lokalnych.

Duże znaczenie w rozwoju intelektualnym kulturowego obrzeża odegrały kolegia zakonne. Wielu pedagogów warszawskich kształciło się w placówkach pijarskich w Międzyrzeczu Koreckim (16), Rzeszowie (16), Łowiczu (10), Pińsku (5), Lubieszowie. Jezuici warszawscy przechodzili szczeble kariery pedagogicznej w Wilnie (10), Słucku (3), Nieświeżu (3), Krożach (3). Swego rodzaju centrum kulturowym na Spiszu był nowicjat pijarski w Podolińcu, w którym drogę zakonną rozpoczynało 31 warszawskich nauczycieli⁸. Pedagodzy z wymienionych placówek nie pojawiali się w stolicy jako nowicjusze, lecz jako doświadczeni i w pełni wykształceni preceptorzy. Z ich grona dobierał współpracowników Stanisław Konarski. Wymienić można choćby A. Ożgę i A. Wiśniewskiego, wnoszących na grunt stołeczny najlepsze wzorce i doświadczenia kolegów prowincjonalnych⁹. Trudno przy obecnym stanie badań jednoznacznie ocenić skalę i jakość wpływów tych placówek. Szybki obieg prądów

⁶ J. D. Janocki, *Lexicon derer itzlebenden Gelehrten in Polen*, Bd. 1—2, Breslau 1755; S. Bielski, *Vita et scripta quorundam e Congregatione Clericorum Regularem Scholarum Piarum in Provincia Polona Professorum qui operibus fecerunt*, Varsavia 1812; *Bibliografia literatury polskiej*. Nowy Korbut, t. 4—6; *Lustracja Dawidsona*, [w:] *Źródła do dziejów Warszawy*, t. 1, Warszawa 1963, s. 391—460; Korespondencja J. A. Załuskiego z lat 1748—1757, Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), sygn. III, 3248—3257.

⁷ S. Salmonowicz, *Myśl Oświecenia w Toruniu*, Toruń 1982, s. 48 i n.

⁸ M. Gotkiewicz, *Trzy wieki kolegium podolinieckiego*, Nasza Przyszłość, 1962, s. 97 i n.

⁹ Kronika kolegium rzeszowskiego pijarów z lat 1702—1783, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: B.Czart.), 1843, sygn. IV, mf. 21 647.

intelektualnych między domami zakonnymi (co potwierdza np. kronika pijarska z Rzeszowa) oraz poziom napływowych pedagogów zdają się świadczyć, iż nowe treści i metody nauczania docierały bez większych opóźnień na prowincję, skąd trafiały do Warszawy w swej najlepszej postaci (dzięki naturalnej selekcji kadr).

Kadra pedagogiczna kolegiów warszawskich zdobywała więc wykształcenie przede wszystkim w zakonnych ośrodkach prowincjonalnych. Pedagodzy ci kultywowali tradycję szkoły retoryczno-językowej, aprobowanej przez sarmackich odbiorców, która to szkoła nie była wszakże synonimem obskurantyzmu czy ksenofobii. Świadczą o tym choćby studia zakonników w Rzymie (14 nauczycieli), Paryżu (6) oraz Wiedniu (3). Wynikały one ze świadomej polityki władz zakonu w zakresie kształcenia elit intelektualnych. Podobnie postępował Konarski, zachęcając współpracowników do doskonalenia umiejętności na studiach zagranicznych¹⁰. Inspiracje płynące z prowincjonalnych centrów życia umysłowego, mało zauważane w dotychczasowej literaturze, odegrały znaczącą rolę w przemianach kulturalnych Warszawy. Wskazuje na to choćby pochodzenie i intelektualny rodowód czołowych reformatorów połowy XVIII wieku.

Życie kulturalne stolicy stymulował także — obok powszechnie znanych inicjatyw Książnicy Publicznej, kolegiów teatynów, pijarów i jezuitów, saskich imigrantów — mecenat dostojników litewskich, inflanckich, biskupa poznańskiego i warmińskiego. W świetle korespondencji J. A. Załuskiego z lat 1747—1760 wyraźnie wyodrębnia się niewielka grupa dostojników prowadzących aktywną współpracę z twórcą Książnicy Publicznej. Elitę tę tworzyli: J. A. Jabłonowski (wojewoda nowogrodzki), J. S. Sapieha, F. Bieliński, J. Hylzen (biskup smoleński), A. Jordan (woj. bracki), F. J. Szembek (woj. inflancki), J. Bułhak (biskup pińsko-turowski), wreszcie S. A. Załuski¹¹. Obfita korespondencja o tematyce kulturalnej zawiera informacje o wspólnych przedsięwzięciach wydawniczych, wymianie czasopism i książek, świadcząc o długotrwałych związkach i wzajemnych oddziaływaniach.

Istnienie wielu ośrodków kulturowych (dwór saski nie wytworzył silnego wzorca ogniskującego życie kulturalne głównie w Warszawie) sprzyjało obiegowi myśli. W transmisji nowych prądów intelektualnych między Warszawą, Wilnem, Pińskiem czy Inflantami uczestniczyli m.in. misjonarze. Misje prowadzone na prowincji pozwalały im na częste kontakty z tamtejszą elitą. Wizytator P. H. Śliwicki czy prokurator kongregacji Wyszzyński pośredniczyli w wymianie książek, czasopism, doświad-

¹⁰ S. Bielski, op. cit., s. 56—58.

¹¹ Korespondencja J. A. Załuskiego z J. A. Jabłonowskim, S. A. Załuskim, J. S. Sapieha, A. Jordanem, F. Bielińskim, J. Bułhakiem z lat 1748—1759 (BN, sygn. III, 3248—3259).

czeń kulturalnych¹². Z siedzib magnackich wypływały propozycje reedycji dzieł odrodzeniowych i barokowych (Jabłonowski, Sapieha), wydania kolekcji kronik polskich (Bieliński, Jabłonowski), promowania współczesnych polskich literatów, np. Drużbackiej (Sapieha, U. Radziwiłł) czy wspólnych przedsięwzięć edytorskich, np. w Supraślu (Bułhak).

Jako przykład płodnych intelektualnie, a dotychczas nieznanych propozycji kierowanych z prowincji do kręgu Biblioteki Załuskich podać można konkluzje filozoficzne, które w sierpniu 1749 roku dotarły do Warszawy z Żyrowic. Bazylianie żyrowiccy (diecezja pińska) stanęli w obronie filozofii perypatetyckiej, dowodząc, iż dzieła Arystotelesa zostały sfalszowane przez Arabów, zaś greckie oryginały niewiele różnią się od filozofii *recentiorum*. Odwoływali się przy tym do dzieł św. Damascena bazującego na źródłach greckich. Koncepcja ta dotarła do J. A. Załuskiego oraz do warszawskich teatynów, uchodzących za wybitnych znawców filozofii¹³. Unicy bazylianie nawiązywali do tradycji bizantyjskiej oraz renesansowych zwolenników arystotelizmu, propagujących powrót do filozofii starożytnej w jej czystszej postaci.

Zarówno pochodzenie warszawskich pedagogów, jak i inspiracje płynące z ośrodków prowincjonalnych świadczą o roli obrzeża kulturowego w kształtowaniu środowiska intelektualnego Warszawy w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Wpływy te wskazują na sarmacki charakter niektórych nowych zjawisk.

Specyfika i złożoność „przewrotu umysłowego” w Warszawie polegała na wzajemnym oddziaływaniu, a czasem i uzupełnianiu się tendencji sarmackich (tradycyjnych) z oświeceniowymi, których propagatorami byli sascy imigranci: Mitzler de Kolof, Ch. G. Friese, J. E. Boehme czy M. Gröll. Głoszone przez nich hasła oświeceniowe, koncepcje filozoficzne Wolffa i Gotscheda dostarczały nowych impulsów intelektualnych. Jednak mimo licznych powiązań z warszawską elitą tworzyli oni krąg wyobcowany kulturowo w lokalnym, sarmackim środowisku. W początkach ich działalności podstawową trudnością adaptacyjną stanowiła bariera językowa oraz odmienność wyznania. Aby uzyskać akceptację społeczną, a przede wszystkim przychyłność biskupa krakowskiego A. S. Załuskiego, sekretarz Książnicy Publicznej musiał przejść na katolicyzm. Załuski zmusił swego współpracownika do aktu konwersji z uwagi na opinię szlachecką. Korespondencja między braćmi Załuskimi świadczy o dużej presji na podjęcie tej decyzji¹⁴. Z powodu swego wyznania posady w Książnicy nie otrzymał znany erudyta, wydawca J. E. Boehme.

¹² Por. listy: J. S. Sapiehy do J. A. Załuskiego z 23 VIII 1749 (BN, sygn. III, 3249), J. Hylzena do J. A. Załuskiego z 29 I 1750 (BN, sygn. III, 3250), P. H. Sliwickiego do J. A. Załuskiego z 19 I 1748 i z 11 XII 1748 (BN, sygn. III, 3248).

¹³ Por. list J. S. Sapiehy do J. A. Załuskiego z 23 VIII 1749 (BN, sygn. III, 3249).

¹⁴ Korespondencja J. A. Załuskiego z A. S. Załuskim, styczeń 1750 (BN, sygn. III, 3250).

Na namowę J. A. Załuskiego odpowiedział w liście z 11 października 1749 r.: „mieux être un malheureux Chretien qu'un heureux hypocrite”.

Próby wydawania czasopism uczonych przez Mitzlera dowodzą małego zainteresowania szlachty dla nowych inicjatyw „kręgu saskiego”. Zarówno „Warschauer Bibliothek”, jak i wyraźniej kierowane do miejscowego czytelnika „Acta Litteraria” nie zyskały uznania szlachty¹⁵. Także mitzlerowskie Towarzystwo Czytelnicze założone w 1756 r. skupiało głównie grono saskich imigrantów. Spośród dwunastu członków towarzystwa dziewięciu związanych było z dworem Augusta III. Jego oddziaływanie zawężało się więc do kręgu obcokrajowców. Dwór królewski stanowił ich oparcie finansowe, udzielając jednocześnie poparcia politycznego. Mecenat Augusta, w przeciwieństwie do magnackiego, rzadko promował twórców lokalnych. Jak trudno było znaleźć do niego dostęp, świadczą zabiegi jednego z najbardziej znanych poetów lat pięćdziesiątych J. E. Minasowicza. W roku 1752 próbował zbliżyć się do dworu, lecz dotarł jedynie do zaufanych króla — jezuitów, nie otrzymując od nich wiążących obietnic protekcji. Starania trwały kilka lat. Bezskuteczne okazało się nawet wstawienictwo J. A. Załuskiego¹⁶.

Już z przedstawionych przykładów wyłania się złożony obraz środowiska intelektualnego Warszawy lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Kształtują go elity napływowe z ośrodków prowincjonalnych, ludzie wykształceni na tradycyjnych wzorcach sarmackich w kolegiach jezuickich i pijarskich. Najbardziej światli podjęli próbę modernizacji starego modelu nauczania oraz stopniowych przemian kulturowych. Skupieni wokół Konarskiego, Załuskich, Bohomolca, przez reformy edukacyjne, utworzenie Książnicy Publicznej rozpoczęli proces „ulepszania” anachronicznego modelu sarmatyzmu. Nie wydaje się słuszne określanie tej grupy mianem „elity oświeceniowej” bądź „prekursorów oświecenia”. Kontynuowała ona bowiem rodzime tradycje sarmacko-republikańskie, odrzucając przy tym balast przesądów i przystosowując się do nowej sytuacji kulturalnej połowy XVIII wieku. Stąd z uwagi na charakter ich działań proponujemy nazwę „reformatorzy sarmaccy”.

Z drugiej strony impulsem aktywizującym życie intelektualne stolicy była działalność saskich imigrantów. Ich inicjatywy wiązać można z transmisją idei oświeceniowych na grunt warszawski, jednak ograniczoną z uwagi na nikłe zainteresowanie szlacheckiego odbiorcy. Spróbujemy prześledzić niektóre formy działalności środowiska warszawskiego,

¹⁵ J. Kurkowski, *Działalność Wawrzyńca Mitzlera de Kolof w Rzeczypospolitej jako redaktora czasopism i wydawcy źródeł historycznych*, *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*, seria I, 1990, z. 4, s. 5—82, ocenia nakład „Acta Litteraria” na 500 egz. O niskim popycie wspominał też J. A. Załuski, *Biblioteka historyków...*, Kraków 1832, s. 162.

¹⁶ Listy Minasowicza do J. A. Załuskiego z lutego i września 1755 (BN, sygn. III, 3255).

uwzględniając specyficzną koegzystencję elementów tradycyjnych i oświeceniowych.

Za symbol przemian oświeceniowych uznawano często w literaturze przedmiotu reformy szkolnictwa pijarskiego, wskazując na zachodnie inspiracje kształtujące poglądy Stanisława Konarskiego¹⁷. Ulegając sugestywności poglądów o wpływach oświeceniowych w latach czterdziestych zapominano, iż reforma szkolna pijarów i jezuitów przebiegała w kierunku zgodnym z oczekiwaniami światłej szlachty i magnaterii. Nie zmieniała ona w zasadniczy sposób modelu nauczania, zakładając jednak osiągnięcie nowego celu wychowawczego — ukształtowania właściwej postawy obywatelskiej. Programy kolegiów, oparte na tradycjach i realiach polskiego szkolnictwa, wprowadzały naukę języka ojczystego, francuskiego i niemieckiego, fizyki doświadczalnej, historii i geografii. Zarówno w *Ordo temporis* z 1742 r. dla poszczególnych klas, jak i w *Wizytacjach Apostolskich* z 1753 r. zalecano stosowane od dawna podręczniki i lektury autorów klasycznych (odrzucając jedynie przestarzałe, np. Alwara). Przywiązywano szczególną uwagę do nauki wymowy, użytecznej w działalności publicznej przyszłych senatorów i polityków. Oba wymienione dokumenty, odgrywające rolę swoistych programów nauczania, dowodzą, iż podstawę wykształcenia stanowił ciągle tradycyjny kierunek językowo-retoryczny¹⁸. Nowatorstwo polegało w tym przypadku na zmianie funkcji, jaką spełniać miały wykładane przedmioty — na funkcję bardziej utylitarną. Historia i prawo, cenione w kręgach szlacheckich, propagować miały właściwe wzorce patriotyczne i obywatelskie. Przez naukę języków nowożytnych i odpowiedni dobór lektur — np. Racine'a, Corneille'a, Woltera — zapoznawano młodzież z uniwersalnymi problemami moralności w polityce, stosunku jednostki do państwa itp.¹⁹.

Zmiany dokonujące się w systemie edukacji pijarskiej i jezuickiej zostały zaakceptowane przez społeczeństwo szlacheckie. Dostosowanie tradycyjnego modelu nauczania do potrzeb politycznych połowy XVIII w. zapewniło kolegiom popularność. Interesujące, że reformy Komisji Edukacji Narodowej w dwadzieścia lat później, zrywające z tradycyjnym modelem wykształcenia, przyniosą odpyływ młodzieży szlacheckiej ze szkół średnich.

Istotne dla określenia charakteru przemian wydaje się także wyjaśnienie roli, jaką odegrały języki nowożytne i język łaciński w adaptacji nowych tendencji na gruncie warszawskim. Z problemem tym wiąże się bowiem zjawisko oddziaływania i recepcji wzorców zachodnich w społeczeństwie

¹⁷ Por. W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, passim; B. T. Bieńkowscy, *Kierunki recepcji nowożytnej myśli naukowej w szkołach polskich (1600—1773)*, cz. 2: *Humanistyka*, Warszawa 1976, s. 47—70.

¹⁸ *Historia Domus Varsaviensis Scholarum Piarum*, oprac. L. Chmaj, Wrocław 1959, s. 26.

¹⁹ B.Czart., *Kronika kolegium rzeszowskiego...*, s. 71.

polskim. Potrzeba znajomości języka francuskiego i niemieckiego znalazła swoje odbicie w programach nauczania stołecznych kolegiów. Dopiero po kilku latach osiągnięto wysoki poziom. Nadrabiano wcześniejsze zaniedbania, o czym wspominał kronikarz pijarski relacjonujący przemiany w kolegium warszawskim. O niezności języka niemieckiego wśród szerszych kręgów szlacheckich świadczyć może np. dyskusja między J. A. Jabłonowskim a Mitzlerem de Kolof. Wojewoda nowogrodzki odrzucił możliwość edycji czasopisma uczonego „Acta Litteraria” w języku niemieckim, gdyż byłby on niezrozumiały dla ewentualnych czytelników, a poza tym on „sam również nim nie włada”²⁰. Interesującą informację przekazuje nam list znanego literata z kręgu Biblioteki Publicznej J. E. Minasowicza, w którym wyznaje on, iż nie zna dobrze języka francuskiego, dlatego pisze po polsku. Ciekawe to wyznanie w ustach przedstawiciela elity stołecznej, tłumacza literatury francuskiej²¹.

Języki nowożytne zyskiwały uznanie dopiero w miarę postępów reformy szkolnej. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych ich znajomość w kręgach szlacheckich, a nawet wśród krajowej elity intelektualnej była niewielka. Językiem komunikacji między ludźmi wykształconymi pozostawała nadal łacina. Świadczy o tym choćby język korespondencji ówczesnej elity umysłowej. Przywiązanie do łaciny szerokich rzesz szlacheckich czyniło z niej język kultury sarmackiej. Rozumiał to Stanisław Konarski. W traktatach *De emendandis eloquentiae vitis* (1741) i *De arte bene cogitandi ad artem dicendi bene necessaria* (1767) nie przeciwstawiał się stylowi wysublimowanemu, lecz jego zmanierowanej formie. Uznając konwiktów za „niezręcznych naśladowców” Cyncerona, zalecał początkującym styl prosty i jasny²². Językiem łacińskim posługiwano się także w poważnych dyskusjach naukowych, w przekazywaniu nowych poglądów filozoficznych. Pijar Antoni Wiśniewski dowodził: „filozofii, jak i innych sciencyj uczymy łacińskim językiem, a to dla gruntowniejszego w tym języku młodzieży kształcenia”. Nawet we francuskim zakonie misjonarzy, prowadzącym w Warszawie seminarium przy kościele św. Krzyża, zalecano doskonalenie łaciny — „matki języków” — dla nauki pięknej wymowy²³. Charakterystycznym zjawiskiem były tłumaczenia na język łaciński sztuk teatralnych w celu przybliżenia repertuaru francuskiego czy włoskiego szerszej publiczności warszawskiej. Środowisko stołeczne pozostawało więc w kręgu języka łacińskiego,

²⁰ Listy J. A. Jabłonowskiego do J. Załuskiego z 8 i 29 III 1755 (BN, sygn. III, 3255).

²¹ Minasowicz do J. Załuskiego, 24 X 1755 (BN, sygn. III, 3255).

²² Z. Kopczyńska, L. Pszczołowska, *Les idées linguistique et stylistique des Lumières polonaises et le développement des formes littéraires*, [w:] *Les lumières en Pologne et en Hongrie*, ed. F. Biro, L. Hopp, Z. Sinko, Budapest 1988, s. 11.

²³ Por. Ordynacje wizytacji Seminarium Misjonarzy św. Wincentego à Paulo z 5 II 1781, Biblioteka PAN w Krakowie, sygn. 2343, mf. 34307, s. 6.

tradycyjnie związanego z kulturą sarmacką. Nowe tendencje oświeceniowe w niemieckiej czy francuskiej oprawie językowej znajdowały w stolicy jeszcze mało podatny grunt.

Potwierdzeniem odradzania się w latach czterdziestych i pięćdziesiątych tradycji republikańskich, odwoływania się do wzorców i autorów szlacheckich były reedycje dzieł klasyków XVI i XVII wieku oraz repertuar warszawskich teatrów konwiktowych. Także tematyka utworów powstających w ośrodku warszawskim w połowie XVIII wieku wskazuje na kierunki i rodzaj inspiracji. W latach 1750—1760 wyraźny renesans przeżywa książka barokowa. Oficyny zakonne, Żałuski, Mitzler de Kolof wydają dzieła wybitne, które stopniowo wypierają mniej ambitną produkcję dewocyjną. Dobór autorów (Sarbiewski, Starowolski, Górnicki) oraz tematyki (traktaty polityczno-prawne) wynikał z rosnącego wyrobienia politycznego odbiorców, kształtowanego przez modernizacyjne działania reformatorów. Sarmatyzm w swej dotychczasowej wersji przestał dostarczać wyczerpujących objaśnień dla zmieniającej się rzeczywistości. Krytycyzm w doborze literatury odrodzeniowej i barokowej wynikał z przeobrażeń sarmackiej mentalności, odwołującej się pod wpływem reform zakonnych, inicjatyw Żałuskich do czasów rozkwitu szlacheckiej kultury. Szlachta nawiązywała do tradycji republikańskich oraz do sarmackich ideałów kulturowych. Nie wydaje się więc słuszne łączenie tych tendencji z „narastaniem elementów kultury oświeceniowej”²⁴.

Odzwierciedleniem rzeczywistych potrzeb i zainteresowań odbiorcy warszawskiego był repertuar teatrów szkolnych oraz publiczne prezentacje konwiktorskich osiągnięć. Przedstawienia sceniczne, dysputy-popisy czy eksperymenty wykraczały poza mury kolegiów. Doniesienia „Kuriera Polskiego” z lat pięćdziesiątych oraz źródła zakonne przekonują o dużej popularności takich form działalności.

Rozwój teatru zachowuje pewną ciągłość w sferze estetyki poczynając od ostatniej ćwierci XVII wieku aż do 1772 r. W spektaklach pijarskich i jezuickich występuje wiele elementów wywodzących się z tradycji barokowej. Symbolika, dobór tekstów, konstrukcja realizacji teatralnej, organizacja i układ przedstawień nawiązują do barokowej estetyki sztuk konwiktorskich. Podobne kontynuacje formalne występują zresztą również w teatrach szkolnych Rosji i Węgier, wskazując na trwałość pewnej tradycji estetycznej²⁵. Dobór repertuaru w inscenizacjach pijarskich czy

²⁴ G. Wichary, *Recepcja wydawnicza literatury baroku w czasach Oświecenia*, [w:] *Miscellanea doby Oświecenia*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, s. 374—377. W kwestii recepcji dzieł Odrodzenia por.: J. S. Sapieha do J. Żałuskiego, 13 XI 1750 (BN, sygn. III, 3250).

²⁵ Podobieństwa estetyki barokowej w sztuce teatralnej XVIII w. Polski i Rosji skłoniły L. Sofronową (*Poetika sławjanskogo teatru*, Moskwa 1981, s. 242) do wysunięcia tezy o istnieniu szkolnego teatru słowiańskiego.

jezuickich świadczy o nawykach i gustach miejscowej publiczności. Zapraszani licznie goście oglądali najchętniej francuskie utwory klasycystyczne oraz antyczne tragedie. Cieszyły się one popularnością z uwagi na wartką akcję, wyraziście zarysowane sylwetki bohaterów i wreszcie uniwersalne, jasne przesłanie moralne. Dramaty Racine'a, Corneille'a, Woltera i Metastasia o treści historycznej, grane w konwencji sztuk antycznych, świetnie nadawały się pod względem dydaktycznym do dyskusji nad wzorcami postępowania obywatelskiego. Aby przybliżyć tę twórczość szerszemu kręgowi odbiorców, profesorowie kolegów tłumaczyli ją na język polski lub łaciński. Tłumaczenia — a w zasadzie przeróbki oryginałów — dokonywane w pośpiechu, dostosowywane do potrzeb dydaktycznych i możliwości percepcyjnych publiczności, nie reprezentowały wysokiego poziomu artystycznego. Także samodzielne próby Konarskiego (*Tragedia Epaminondy*), Wiśniewskiego (*Perykles*), a nawet niezwykle popularne i często wznawiane sztuki F. Bohomolca uznać należy za mniej lub bardziej udane naśladownictwa. Wartość artystyczna nie stanowiła zresztą kryterium oceny widowiska, które traktowano raczej jako pretekst do prezentacji poglądów politycznych, moralnych i naukowych²⁶.

Interesujące, że — podobnie jak w repertuarze teatralnym — także w postępowej twórczości pijarskiej lat pięćdziesiątych rzadko znajdujemy bezpośrednie odniesienia do dzieł czy autorów współczesnych. Zarówno w *Rozmowach konwiktorskich w politycznych i filozoficznych materiach* z lat 1760—1762, jak i w pierwszej publicznej rozprawie z 1757 r. — *Rozmowie filozoficznej z etyki* dominują przykłady antyczne, świadczące o doskonałej znajomości filozofów starożytnych. Twierdzenie, że nieobecność w tych pismach myśli oświeceniowych może być wynikiem „asekuracyjnego retuszu” stosowanego przez pijarskich pedagogów, nie wydaje się słuszne²⁷. Działając pod protekcją dostojników Kościoła (Czartoryski, Załuscy, Grabowski) nie musieli chyba pijarzy dokonywać podobnych zabiegów. Nie wskazuje na to również treść kronik zakonnych. Trudno bowiem zakładać, że we fragmentach dotyczących działalności kulturalnej również dokonywano swego retuszu poglądów.

W latach pięćdziesiątych pojawiły się w Warszawie zespoły teatralne prywatnych antreprenierów niemieckich M. Lepperta i K. Ackermanna. Obok pantomimy wystawiano sztuki Woltera i Moliera, lecz w przekładach niemieckich, co zawężyło grupę odbiorców. Niepowodzeniem zakończyła się pierwsza ambitniejsza inicjatywa warszawskiego mieszczanina Albaniego. Sprowadzony przez niego zespół francuski, prezentujący starannie dobrany repertuar współczesny, m.in. Diderota, La Chaussego,

²⁶ Por. *Kurier Polski*, 1755, nr 52 i 1757, nr 31.

²⁷ *Rozmowy w filozoficznych i politycznych materiach*, t. 1—3, Warszawa 1760—1762; *Rozmowa filozoficzna z etyki...*, Warszawa 1757; B. T. Bieńkowski, op. cit., s. 56.

Marivaux, nie podbił stołecznej publiczności. Pierwszy teatr reprezentujący nurt oświeceniowy wkrótce opuścił Warszawę wskutek bankructwa przedsiębiorcy.

Silnym impulsem dla rozwoju życia teatralnego Warszawy stały się przedsięwzięcia Augusta III. Budowa nowoczesnej Operalni w 1748 r. przy ul. Królewskiej, prezentacje oper włoskich, obecność wybitnych indywidualności artystycznych epoki, jak Lotti, Hasse, Ristori, Bibiena, uczyniły z Warszawy, szczególnie po 1756 r., centrum teatralne Europy Środkowej²⁸. Jednakże wraz z końcem unii polsko-saskiej opustoszały na kilka lat stołeczne sceny. Niepowodzeniem zakończyły się pierwsze inicjatywy teatralne Stanisława Augusta Poniatowskiego. Był to efekt braku stałej publiczności zainteresowanej sztuką profesjonalną. Dwór saski stworzył sztuczne zainteresowanie „wielkim” teatrem i operą. Szlachecka publiczność nie zaakceptowała nowoczesnej opery i teatru włoskiego i francuskiego. Wolała sztuki konwiktorskie, odpowiadające sarmackiej mentalności.

Dużą rolę w przemianach kulturowych połowy XVIII wieku przypisuje się czasopismom uczonym. Wydawane przez Mitzlera de Kolof czy Friesego periodyki dostarczały czytelnikom informacji o nowych prądach filozoficznych, zapoznawały z ideologią oświeceniową. Zasięg ich oddziaływania był jednak nader ograniczony, co każe ostrożnie oceniać wpływy zachodnie. „Warschauer Bibliothek”, „Acta Litteraria”, „Nowe Wiadomości Ekonomiczne i Uczone” stanowią przykład niewielkiej akceptacji nowinek wydawniczych przez stołecznego odbiorcę, co powodowało obniżanie nakładów, a w końcu fiasko finansowe. Ani zmiany języka, ani szerszy dobór treści historycznych i prawnopolitycznych nie podniosły popularności kolejnych wersji pism Mitzlera. Konkurencję stwarzały kalendarze polityczne, a przede wszystkim gazetki pisane. Wobec niechęci czytelników do nowych, drukowanych form przekazu stały się one najpopularniejszym środkiem komunikacji społecznej. Z uwagi na bardziej poufny charakter zawierały więcej szczegółów z życia obyczajowego, nieraz zwykłych plotek. Jako przykład znamionujący siłę oddziaływania tradycyjnej informacji pisanej przypomnijmy, iż to korespondenci gazetek wywołali panikę wśród obywateli po śmierci Augusta III. Wówczas prymas zwrócił się z apelem o czytanie jedynie pism drukowanych, znanych autorów, w miejsce „wymyślonych relacji ukrytych dziennikarzy”²⁹. Fakt ten, wskazując na gusty czytelnicze, wyjaśnia częściowo przyczyny niepowodzeń pierwszych oświeceniowych inicjatyw czasopiśmienniczych.

Stały pobyt dworu królewskiego w Warszawie sprzyjał też rozwojowi

²⁸ Por. L. Cini, *Federico Augusto futuro re di Polonia e il teatro veneziano (1712–1717)*, [w:] *Studi di onore de Arturo Cronia*, Padova 1967, s. 107, 124 i n.; K. Wierzbicka-Michalska, *Teatr w Polsce w XVIII w.*, Warszawa 1977.

²⁹ Gazette de Varsovie, 12 XI 1763.

organizacji wolnomularskich. Początki tego ruchu w stolicy sięgały lat dwudziestych, kiedy to zorganizowało się „Bractwo Czerwone” oraz loża „Trzech Braci”. Co prawda bulle papieskie z 1738 i 1751 r. przerwały na krótko działalność związków masonerii, lecz lata pięćdziesiąte przyniosły ponowne ich ożywienie. W 1755 r. powołano organizację o charakterze wolnomularskim, która jednoczyła politycznych zwolenników J. A. Mniszcha. Rok później dzięki staraniom Augusta Moszyńskiego i Stanisława Lubomirskiego odnowiło swą działalność towarzystwo „Trzech Braci”. Własną lożą „du Bon Pasteur” kierował też znany okultysta, związany z dworem J. Ł. Toux de Salverte. Członkowie sekt masonerii, najczęściej cudzoziemcy, wywodzili się ze środowiska dworskiego i korpusu oficerskiego. Cechą charakterystyczną masonerii warszawskiej było jej duże zaangażowanie polityczne. Co ciekawe, poglądy wielu adeptów odzwierciedlały często — co podkreśla L. Hass — konserwatyzm lokalnego środowiska³⁰. Wydaje się, że towarzystwa te korzystały ze wzorców zachodnich głównie w sferze organizacji i rytuału, w mniejszym stopniu ulegając wpływom ideologii oświeceniowej, obcej sarmackiej mentalności. Warszawskie środowisko intelektualne podzieliło się zresztą w ocenie tego ruchu. Obok krytycznych sądów J. A. Załuskiego pojawiły się głosy pochwały (Minasowicz, Drużbacka), które wysoko oceniały zalety frankomasonów.

*

Przedstawione w opracowaniu uwagi o charakterze zjawisk kulturalnych w Warszawie połowy XVIII w. z pewnością nie wyczerpują tematu. Powinny jednak dać asumpt do przewartościowania niektórych poglądów na temat wpływów oświeceniowych i sarmackich w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Nowe zjawiska utożsamia się często z postępującym rozwojem ideologii oświeceniowej. Stąd w literaturze czasy te nazywa się okresem „prekursorów oświecenia”. Ocena taka wymaga jednak modyfikacji. Dowodzi tego przykład wpływu elit prowincjonalnych na środowisko stołeczne, elit o wyraznie sarmackim rodowodzie. Inicjatywy przybywających do stolicy z Augustem III saskich imigrantów, znamionujące tendencje oświeceniowe, nie zyskały szerszego rezonansu. Nowe czasopisma uczone, towarzystwa czytelnicze i naukowe nie znalazły akceptacji szlacheckiego odbiorcy. Niepowodzeniem zakończyły się także próby utworzenia w Warszawie stałego centrum operowo-teatralnego. Kiedy zniknął mecenat dworski i sprzyjająca koniunktura międzynarodowa, warszawska publiczność przestała przejawiać zainteresowanie sceną profesjonalną. Większą rolę odgrywały instytucje oparte na tradycyjnych wzorcach sarmackiej kultury, jak choćby teatr konwiktorski, akademie

³⁰ L. Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej*, Warszawa 1980, s. 95 i n.

mariańska, zebrania literatów inicjowane przez dostojników kościelnych, wreszcie gazetki pisane i kalendarze polityczne, redagowane w warszawskich domach zakonnych. Świadczyły one o przeobrażeniach dokonujących się w obrębie kultury sarmackiej, modernizującej swój anachroniczny charakter w połowie XVIII w.

WENDEPUNKT ODER FORTSETZUNG?
DIE SARMATISCHEN UND AUFKLÄRUNGSELEMENTE
IM WARSCHAUS KULTURELLEN LEBEN MITTE DES 18. JAHRHUNDERTS

(Zusammenfassung)

Mitte des 18. Jahrhunderts hat sich Warschau in ein wichtiges Wandelszentrum, einen Gestaltungsort des Geisteslebens, Sitz kultureller Einrichtungen und einen Ort neuer Erscheinungen im Geistes- und Künstlerleben verwandelt. In jener Zeit nehmen ihre Tätigkeit die reformierten Klosterkollegien, die Bücherei der Familie Żałuski und die Lesergesellschaften auf. Das Auftauchen neuer Kulturelemente wurde in der Fachliteratur ziemlich einseitig im Rahmen der Kategorien steigender Aufklärungstendenzen bewertet.

Das Artikel charakterisiert einige Erscheinungen mit Berücksichtigung gegenseitiger Beziehungen zwischen den aus Westen strömenden Mustern und der heimischen sarmatischen Tradition. Im ersten Teil wurde auf die Kompliziertheit der Einflüsse, den das Milieu der Hauptstadt zugänglich war, aufmerksam gemacht. Diese Beeinflussung soll man nicht in der Tätigkeit vor allem sächsischer Einwanderer, weil ihr Einwirkungsbereich in der Tat beschränkt war, sondern hauptsächlich in dem Unternehmungsgeist der provinziellen Eliten (Ordens- und Magnateneliten) erkennen. Ein Beispiel dafür ist eine Gruppe warschauer Pädagogen die aus den provinziellen Zentren stammten und dort sich ausgebildet haben.

Der Überblick über die ausgewählten Elemente der Kultur dieser Periode, z.B. die Reformen des Ordensschulwesens, die Rolle der Latein, die Spielpläne der Konviktheater und die Herausgabe der handgeschriebenen Blätter und gelehrter Zeitschriften läßt auf ihren starken Zusammenhang mit der traditionellen sarmatischen Kultur schließen. Die Beeinflussungsquellen auf das warschauer Milieu, die Form und der Inhalt mehrerer kultureller Ereignisse Mitte des 18. Jahrhunderts bestimmen den im bedeutenden Maß adeligen Charakter der Wandlungen. Deshalb scheint der Vorschlag für die Ersetzung der Bezeichnung „die Aufklärungseliten“ durch den Namen „die sarmatischen Reformatoren“ begründet zu sein.